1870.

# SPRAWOZDANIE

z czynności całorocznych

## Towarzystwa Pszczelno - jedwabniczego i sadowniczego

w Krakowie

w 1870 r.

Stosownie do ogłoszenia zamieszczonego w pismach publicznych czwarte ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbyło się w r. b. w dniu 4 Października o godzinie 3ej po południu w sali wystawy przemysłowej w gmachu XX. Franciszkanów. Zgromadzenie to z powodu przykrej pory roku nie było liczne, a dla tej również przyczyny i publiczność mały tylko udział wzięła w zwiedzeniu wystawy oprzędów jedwabniczych i jedwabiu snutego, z tegorocznego wychowu jedwabników pochodzących, które w takiej ilości na wystawie tej przedstawione były, iż o postępie jedwabnictwa krajowego wymownie świadczyły. Po przybyciu na zgromadzenie Wice-prezydenta Miasta Dra Szlachtowskiego, Dyrektor Towarzystwa zaprosił publiczność do zajęcia miejsc, a przystępując do zdania sprawy z czynności całorocznych, rozpoczął jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie!

Zaprosiliśmy Szanownych Członków na dzisiejsze zgromadzenie, pragnąc zastosować się do ustępu VI Statutu, który wkłada na Radę gospodarczą obowiązek, aby po upływie roku, przedstawiony był

Zgromadzeniu ogólnemu obraz czynności w ciągu całego roku i w jakim stanie znajduje się Towarzystwo.

Czynności Rady gospodarczej w upłynionym roku znacznie powiększyły się z powodu udzielenia Towarzystwu funduszów rządowych, które przeważnie na nagrody przeznaczone były; ożywiła się z tej przyczyny obszerniejsza korespondencya tak z Członkami, jak i z osobami do Towarzystwa nie należącemi, które ubiegały się o nagrody wyznaczone, a ponieważ koszta korespondencyi Towarzystwo ponosi, pociągnęło to za sobą większe wydatki jak w roku przeszłym.

Na posiedzeniu Rady gospodarczej w dniu 15 Stycznia, zawiadomił przewodniczący, iż rachunki z funduszów rządowych udzielonych Towarzystwu w r. 1869 Wys. Ministerstwu rolnictwa przesłane zostały. Podobnież przesłanem było sprawozdanie o postępie jedwabnictwa w kraju naszym do stacyi doświadczalnéj w Gorycyi, do czego wszystkie Towarzystwa w Austryi otrzymujące fundusz rządowy na zaprowadzenie jedwabnictwa są obowiązane, — do sprawozdania zaś tego przyłączone były próby oprzędów jedwabniczych, jakie w kraju naszym w roku przeszłym wyprodukowano.

Na odezwę Wys. Wydziału Krajowego z dnia 15 Listopada 1869 r. względem kultury leśnej i obsadzenia miejsc pustych drzewami, odnośnie do wniosku posła Wolnego postawionego na sejmie, Rada gospodarcza przesłała obszerny referat, w którym wykazała, jakim sposobem należałoby zakładać szkółki drzew leśnych i zwrócono uwagę na obsadzenie miejsc pustych drzewami owocowemi jakoteż morwami.

Gdy czynności Rady gospodarczej z każdym rokiem powiększają się, dla ułatwienia pracy wybrała Rada gospodarcza na tem posiedzeniu z grona swojego trzy osobne komisye, to jest do sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa, a każda komisya składa się z trzech Członków.

Na temże posiedzeniu postanowiła Rada gospodarcza, aby książka o jedwabnictwie, do której tablice i drzeworyty przygotowano, wydaną była nakładem Towarzystwa.

Na posiedzeniu dnia 28 Lutego, po udzieleniu wiadomości, iż Dyrektor Towarzystwa powołany jest przez Wys. Ministerstwo rolnictwa do Komisyi jedwabniczéj, zebrać się mającej na dniu 21 Marca w Gorycyi, w celu rozdzielenia funduszu rządowego, przeznaczonego na podniesienie jedwabnictwa we wszystkich krajach przedlitawskich, Referent w przedmiocie jedwabnictwa przedstawił preliminarz funduszu potrzebnego na jedwabnictwo, który po przyjęciu oznaczonych pozycyi, Wys. Ministerstwu rolnictwa przesłany został.

Na posiedzeniu w dniu 4 Kwietnia, przewodniczący zdał sprawę z toku obrad i czynności komisyi zasiadającej w Gorycyi, na której wspomniony preliminarz funduszu na popęd jedwabnictwa przyjęty został, z wyjątkiem pozycyi na zaprowadzenie rozwijalni, na którą wtedy dopiero fundusz odpowiedni udzielony będzie, gdy produkcya roczna oprzędów jedwabniczych dojdzie do 20 cetnarów.

Na posiedzeniu tem przedłożono reskrypt Wys. Namiestnictwa krajowego z dnia 24 Lutego r. b. do L. 6728, zatwierdzający zmiany w Statucie, jakie na zgromadzeniu przeszłorocznem uchwalone były. Odtąd więc artykuły te dodatkowe wchodzą w wykonanie, a ponieważ jeden z nich odnosi się do ustanowienia członków delegowanych, na dzisiejszem więc zgromadzeniu wybory te uskutecznione będą.

Na temże samem posiedzeniu uchwalono, aby w różnych miejscowościach kraju zakładać szkółki filialne drzewek morwowych, pod opieką nauczycieli, gdzie tylko sposobność do założenia ich otworzy się; Towarzystwo zaś udzielać będzie nasienia, jakoteż morw małych do posadzenia i część funduszu rządowego na koszta uprawy. Uchwalono niemniej zanieść prośbę do Wys. Namiestnictwa krajowego o wydanie polecenia inżynierom powiatowym, aby place wolne przy drogach i mostach obsadzano drzewemi morwowemi.

Życzeniu temu stało się zadosyć, albowiem Wys. Namiestnictwo krajowe okólnikiem pod dniem 12 Lipca r. b. do L. 15452 wydanem, wezwało wszystkie Starostwa powiatowe, aby wspólnie z Wydziałami powiatowemi wpływali na przełożonych gmin i obszarów dworskich, by podług możności przy gościńcach, jakoteż na placach wolnych, około dróg publicznych i mostów, sadzono i pielęgnowano drzewa morwowe.

Skutkiem tego okólnika, niektóre Starostwa i gminy przysłały już zapytania o morwy, te jednak dopiero na wiosnę sadzone być mogą.

Wreszcie na posiedzeniu tem uchwalono ogłosić nagrody za pszczelnictwo i pod jakiemi warunkami udzielane będą.

Na posiedzeniu w dniu 2 Maja, zawiadomił referent w przedmiocie jedwabnictwa, iż po przeprowadzeniu korespondencyi Panowie Nauczyciele szkół Bugno w Rzeszowie i Ruciński w Przeworsku, uzyskali od magistratów miast rzeczonych grunt na założenie filialnych szkółek morwowych, i podjęli się zawiadywać niemi, postanowiła przeto Rada gospodarcza przesłać dla nowych tych zakładów, drzewka morwowe, nasienie i na uprawę ziemi po 15 złr. z funduszu rządowego.

Gdy kommissya jedwabnicza w Gorycyi przyznała Towarzystwu naszemu fundusz 150 złr. na stypendium dla jednego ucznia z ukończonego kursu pedagogicznego, w celu wysłania go do Gorycyi, dla dokładnego obeznania się z wychowem jedwabników, Rada gospodarcza czyniąc wybór pomiędzy dwoma kandydatami ubiegającymi się o to, przyznała pierwszeństwo p. Józefowi Schwabe pomocnikowi nauczycielskiemu przy szkole św. Barbary w Krakowie.

Na posiedzeniu tem postawione było na porządku dziennym pytanie, czy w tym roku Towarzystwo urządzi jaką wystawę owoców, a to odnośnie do wniosku postawionego przez p. Prezydenta Dra Dietla na przeszłorocznem Zgromadzeniu, któryto wniosek wyrażał życzenie, aby Towarzystwo urządzało corocznie dwie wystawy, jednę dla owoców letnich i kwiatów, drugą zaś dla owoców jesiennych i zimowych, od rozstrzygnięcia bowiem tego pytania zależało, aby wcześniej prosić Wys. Ministerstwo rolnictwa o udzielenie nagród rządowych.

Jeden z Członków Rady gospodarczej niemogąc znajdować się na posiedzeniu, wyraził na piśmie, iż przeciwny jest urządzeniu wystawy owoców w tym roku, już dla tego, iż będą wystawy w Przemyślu i Biały, a podobno i przemysłowa w Krakowie, to już tego za wiele a nadto rok na owoce jest niedobry, bo wiele szczepów przemarzło. Pierwsza mniemana przeszkoda była tylko przypuszczeniem, że wystawa może się nie udać, chociaż widzieliśmy później, że nawet wystawa w Biały, mimo znacznych na nią ofiar, nie przyszła do skutku, gdy wypadki w świecie zaszłe, odwiodły i pochłonęły uwagę wszystkich; — lecz druga przytoczona przeszkoda była rzeczywistym wypadkiem, który na odroczenie wystawy wpłynął; — doszły nas bowiem smutne wiadomości z różnych okolic kraju, iż od mrozów nadzwyczajnych, drzewa owocowe bardzo ucierpiały. W niektórych okolicach mróz dochodził do 30 stopni i nietylko wielkie szkody poczynił w szkółkach owocowych, ale także starsze drzewa poniszczył, najwięcej wszakże ucierpiały szlachetniejsze gatunki gruszek, a morele i brzoskwinie pomimo dobrej osłony tak dalece nadmarzły, iż tego roku nigdzie u nas owocu nie wydały. Chociaż z tych powodów większość Członków oświadczyła się za odroczeniem wystawy, wzięto jednak pod uwagę, jakiby na przyszłość czas był najwłaściwszy na wystawę owoców letnich, w połączeniu z wystawą kwiatów, a pokazało się, że trudność oznaczenia takiego czasu jest niemała, ponieważ owoce letnie nie dojrzewają na raz, lecz gdy jedne schodzą z pola i kończą się, następują po nich inne. Zdaje się, że miesiąc Czerwiec najwłaściwszym byłby na wy-

stawę kwiatów, gdyż o tej porze po przebytej zimie są one już w pełni życia i świeżości, ale z owoców na wystawie mogą być tylko owoce wiosenne, jak: poziomki miesięczne, truskawki, pożyczki, maliny, wiśnie i czereśnie. Tych nawet ostatnich stosownie do gatunków wcześniejszych lub późniejszych, czas dojrzewania tak jest różny, iż ciągnie się od końca Maja aż do końca Lipca, a nawet dłużéj, zaczem na wystawie krótkotrwającej tylko niektóre ich gatunki znaleźć się mogą. Właściwemi owocami letniemi są pierwsze gruszki i jabłka, pokazujące się przy końcu Lipca i na początku Sierpnia, lecz liczba takich gatunków jest mała, a dopiero powiększa się przy końcu Sierpnia. Najwłaściwszy więc czas na wystawę owoców letnich, byłby koniec Sierpnia; jeżeli jednak zważymy, że druga wystawa dla owoców jesiennych i zimowych przypadłaby za miesiąc, to jest przy końcu Września, to wątpliwość jest, czy dwie takie wystawy wkrótce po sobie następujące, pomyślnie wypaśćby mogły; — stosowniejszem więc może będzie, jednę z tych wystaw naprzemian po sobie urządzać.

Po wyjaśnieniu tem, wracając do sprawozdania z posiedzeń, przywieść tu jeszcze wypada, iż na posiedzeniu dnia 20 Czerwca, Rada gospodarcza uwzględniając prośbę stypendysty p. Schwabe nadesłaną z Gorycyi i wydatki nieprzewidziane, jakie poniósł, udzieliła mu z funduszów własnych 30 złr.; przedmiotem zaś innych następnych posiedzeń było przyznawanie nagród za pszczelnictwo i jedwabnictwo.

---

## Skład Towarzystwa.

Towarzystwo liczy w gronie swoim Protektora, jednego Członka honorowego, 7miu Członków korespondentów i 228 obojej płci Członków czynnych. Powiększyła się więc liczba Członków w r. b. o 2ch Członków korespondentów i 28 Członków czynnych, 4ch zaś zmarło.

Dla oszczędności i w tym roku wydrukowana będzie tylko dodatkowa lista tych Członków, którzy do Towarzystwa w r. b. przystąpili.

---

## Fundusz Towarzystwa.

Fundusz własny Towarzystwa powstaje ze składek przez Członków wnoszonych.

Pozostały oszczędzony fundusz z r. 1869 wynosił 188 złr. $15^1/_2$ c. W roku bieżącym na 228 Członków spisem objętych, tylko 128 składkę wniosło, która ogółem uczyniła 298 złr. 25 cent. Według Statutu, tylko $^1/_4$ część składki wnoszonej przez Członków przechodzi na potrzeby i cele ogólne Towarzystwa, lecz 45 Członków przekazało całą składkę na korzyść Towarzystwa; i tak:

po 5 złr. wnieśli PP.: JExcel. Baron Schindler, Dr. Dietl prezydent miasta, ks. Teliga dziekan kapituły krakowskiej, Dr. Gilewski profesor uniwersytetu, ks. Wróbel proboszcz w Krzeczowie, Kirchmayer Wincenty b. Prezes Izby handlowej, Konopka Józef właściciel dóbr, Dyrektor Towarzystwa Dr. Kozubowski.

po 3 złr. PP.: Majewski Józef nauczyciel w szkole preparandów i Dr. Łuszczkiewicz Michał b. Dyrektor Instytutu Technicznego.

po 2 złr. PP: Biesiadecki Władysław Dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, pani Cielecka Honorata właśc. dóbr, Dr. Piotrowski Gustaw dziekan Wydziału lekarskiego, Kaczmarski Jan Kanty kupiec, Mazal Edward właściciel realności, Gostkowski Romuald właściciel dóbr, Weigel Ferdynand sekretarz Izby handlowej, Pani Salomea Dąbska właśc. dóbr., ks. Dziubasik pleban w Żywcu.

po 1 złr. PP.: Ksiądz Wolf Franciszek katecheta na Podgórzu, Piekarski Józef obywatel, Majewski Mikołaj nauczyciel w Krzeszowicach, Michałowski Zbigniew oficyalista w Przędzlu, ks. Siedlecki prokurator XX. Missyonarzy w Krakowie, Marfiewicz Antoni właśc. dóbr, Kieszkowski Henryk dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń, Gebhardt Bogumił zarządca, Mauricio Paris właściciel cukierni, Feintuch Leon kupiec, ks. Scieszka kustosz XX. Bernardynów w Krakowie, Wiszniewski Konstanty prowizor, Szubowicz Jan nauczyciel szkoły głównej w Tarnowie, Sieradzki Hieronim asystent przy katedrze botaniki, Schwarz Wawrzyniec inspektor ogrodu botanicznego, Szmyciński Ignacy nauczyciel ogrodnictwa w Czernichowie, Dąmbski Władysław właśc. dóbr, Pani Dąmbska Joanna właśc. dóbr, Malczewski rządca browaru w Wojniczu, ks. Gwiazdoń Błażej pleban w Wojniczu, ks. Pawli-

kowski Walenty wikaryusz tamże, ks. Szczudło Franciszek wikaryusz tamże, pani Elżbieta Strauss żona inżyniera w Bochni, pani Gross Klementyna nauczycielka szkoły żeńskiéj w Bochni, Biczay Jan nauczyciel w domu karnym we Lwowie, Florkiewicz Feliks nauczyciel pszczelnictwa w Alwerni.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Składki te uczyniły . . . . . . . . . . . | 90 złr. | — | c. |
| Reszta Członków złożyła składkę na potrzeby własne, a z tej tylko $1/4$ część przechodząca na cele ogólne Towarzystwa, uczyniła . . . . . . . | 51 złr. | 25 | c. |
| Procent od pieniędzy w kasie oszczędności złożonych . . . . . . . . . . . . . | 50 złr. | 81 | c. |
| Dar dla Towarzystwa od osoby niewymienionej . . | 30 złr. | — | c. |
| Za sprzedane przedmioty w wykazie umieszczone . | 31 złr. | 80 | c. |
| Cały więc fundusz własny Towarzystwa na cele ogólne łącznie z pozostałością z roku przeszłego wynosił . . . . . . . . . . . . . . . | 442 złr. | $1\frac{1}{2}$ | c. |

## Rozchód z tego funduszu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Z funduszu tego wydano, jak to w wykazie po szczegółach jest wymienione: za druk sprawozdania z roku przeszłego, ogłoszenia, jakoteż za druk 6ciu arkuszy książki o jedwabnictwie, za drzeworyty i tablice litografowane do tej książki, niemniej na nagrodę dla włościan i zasiłek dla stypendysty w Gorycyi, wreszcie na koszta korespondencyi, przesyłek, stemple, potrzeby kancelaryjne i usługę, wydano ogółem . . . . . . | 313 złr. | 95 | c. |
| Pozostało zatem w kasie Towarzystwa na dalsze wydatki . . . . . . . . . . . . . . . | 128 złr. | $6\frac{1}{2}$ | c. |

Co zaś do funduszu przeznaczonego na zakupienie różnych przedmiotów dla Członków za $3/4$ ich składki, fundusz ten wynosił ogółem 157 złr., a przedmiotami żądanemi były drzewka owocowe, krzewy, szparagi, nasiona kwiatów i ule z pszczołami. Wszystkie zaś te przedmioty, stosownie do życzeń, dostarczone Członkom zostały.

Gdy Towarzystwo nasze zajmuje się trzema gałęziami gospodarstwa domowego, t. j. sadownictwem, pszczelnictwem i jedwabnictwem, i w każdej gałęzi otrzymało fundusze rządowe, wypada więc teraz z kolei przejść do pojedynczych działów, aby wykazać,

w jaki sposób użyte były fundusze rządowe, i jakie otrzymano w postępach wypadki.

---

## Dział I. Sadownictwo.

Żądania szczepków owocowych były i w tym roku znaczne. Dostarczono 43 Członkom drzewka owocowe, gałązki do szczepienia i inne przedmioty ogrodowe, a jeszcze dostarczone będą pod jesień drzewka owocowe tym Członkom, którzy z powodu późno wniesionéj składki, nie mogli ich na wiosnę otrzymać. Po ciężkiej zimie, jaką mieliśmy, była obawa, aby sprowadzić się mające drzewka, nie były nadmarznięte, przezorność więc radziła sprowadzić je z okolic cieplejszych.

Sprowadzono więc:

z Pesztu 110 sztuk za . . . . . . . . . . . 65 złr. 24 c.
z Gracu 60 sztuk za . . . . . . . . . . . . . . 35 złr. 32 c.
z Krzeszowic 12 sztuk za . . . . . . . . . 6 złr. 78 c.

Pomiędzy zaś drzewkami temi sprowadzonemi, znajdowały się nietylko przeważnie jabłonie i gruszki, ale także wiśnie, śliwki, morele, brzoskwinie i latorośle winne. Gałązkami do szczepienia najpiękniejszych owoców jakie na Węgrzech znajdują się, zaopatruje nas corocznie Szanowny Członek naszego Towarzystwa p. Graven, również i w tym roku przysłał on znaczną ich ilość, a rozdzielono je i przesłano tym Członkom, którzy gałązek takich do szczepienia żądali.

Za pozostałe w roku przeszłym 52 złr. 16 c. z funduszu rządowego na sadownictwo, zakupione zostały dzieła pomologiczne, wydane przez Dra Lucasa właściciela zakładu pomologicznego w Reutlingen w Würtembergii; dzieła te są „Taschenbuch für Pomologen, der Obstbau auf dem Lande,“ „Die Lehre vom Baumschnitt,“ „Pomologische Tafeln.“ — Ostatniem dziełem, są tablice kolorowane, przedstawiające różne gatunki jabłek, gruszek, wiśni i śliwek; służą one do rozpoznawania owoców, na wystawach więc naszych będą bardzo przydatne i są nabytkiem ważnym. Dzieła te bez policzenia roboty introligatorskiej, kosztowały 56 złr. 45 c., a zaczem Towarzystwo dopłaciło jeszcze do nich z funduszów własnych 4 złr. 29 c.

Gdy mówimy o sadownictwie, nie można pominąć tu uwagi, że zamiłowanie do zaprowadzenia ogrodów i drzew owocowych zaczyna u nas ożywiać się i rozszerzać, co poznać można już z tego, że teraz niektóre miasta kosztem własnym zakładają ogrody miej-

skie i szkółki owocowe. Dwa miasta: Tarnów i Kołomyja, położyły w tym względzie rzeczywiste zasługi, a obszerne szkółki własnością tych miast będące, nastręczą okolicznym mieszkańcom łatwość nabywania drzewek owocowych i gałązek do szczepienia. Zakładanie takich szkółek owocowych po miastach ma tę ważność, że okoliczni mieszkańcy dla załatwienia innych potrzeb przybywają w ciągu roku kilka razy do miasta, mogą więc widzieć i owoce i drzewka wybrać, jakie się im podobać będą; gdy tymczasem, sprowadzając drzewka z dalszych okolic, trzeba się spuścić na dobrą wiarę sprzedającego. Nieulega więc wątpliwości, że wspomnione dwa zakłady, nietylko korzyść dla miast samych, ale i dla kraju przyniosą. Miałem sposobność w roku bieżącym oba te zakłady zwiedzić. Do ogrodu w Kołomyi gałązki do szczepienia sprowadzane są z ogrodu pomologicznego w Reutlingen, można więc spodziewać się, że w ogrodzie tym będą szczepki owoców jak najpiękniejszych. Ogrodowi temu położonemu na wzgórzu, zima przeszła dała się we znaki: wiele szczepków gruszkowych przepadło, znajduje się tu jednak wiele innych szczepków pięknych, które dobrze są prowadzone i bujnie rosną.

Ogród miejski w Tarnowie, w pięknem położeniu, niedawno założony, będzie ozdobą miasta i pamiątką dla założycieli. Jedna część tego obszernego ogrodu obsadzona klombami drzew, poświęcona jest na zebrania publiczności, gdy znowu druga część przeznaczona jest na szkółki drzewek owocowych. W zakładaniu szkółek postąpiono już znacznie, a jest zamiar jeszcze je powiększyć. Co zaś znalazłem rzadkiego w obu tych zakładach, jest to, że zakładami temi kierują ogrodnicy wykształceni, a nie są narodowości obcej. — Gdy zakładanie szkółek drzewek owocowych może najwięcej przyczynić się do podniesienia sadownictwa w naszym kraju, a odpowiada to celom naszego Towarzystwa, winniśmy przeto wyrazić życzenie, aby Magistraty rzeczonych miast w zamiarach powziętych niezłomnie wytrwały.

## Dział II. Pszczelnictwo.

W tej gałęzi gospodarstwa domowego, głównem zadaniem Towarzystwa jest rozpowszechnić ulepszoną naukę pszczelnictwa; a zadaniu temu Towarzystwo odpowiada przez zaprowadzenie publicznych wykładów teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa, które corocznie powtarzają się. Wykłady te rozpoczęły się w r. b. w dniu 5 Marca a ukończyły się dnia 27 Czerwca. Bywały zaś w każdą

sobotę po południu od godziny 2ej do 3ej, a w niedzielę o godzinie 10 po nabożeństwie szkolnem, z wyjątkiem świąt uroczystych. Początkowo odbywały się te wykłady w sali muzeum przemysłowego, gdy jednak sala ta w połowie maja zajęta została na wystawę przemysłową, wykłady przeniesiono do szkoły głównej przy ulicy Brackiej.

Na wykłady te zapisało się z Gimnazyum św. Anny z różnych klas 55 uczniów, z Gimnazyum Dominikańskiego 99, ze szkoły głównej 1, ze szkoły przy ulicy św. Jana 1, preparandów 13, osób prywatnych 12, a zaczem ogółem 190 słuchaczy, a chociaż nie wszyscy do końca wytrwali, mimo tego jednak na wykładach praktycznych przy ulach taki bywał natłok, iż potrzeba było ustawiać patrzących w półkole kilkoma szeregami podług wzrostu, aby widzieć mogli dokładnie wszystko, co się w ulu robiło. Jeżeli zaś Baron Berlepsch w dziele o pszczelnictwie powiada o sobie, iż w ciągu całego pobytu w szkołach, miał zawsze pszczoły, i będąc następnie na dwóch uniwersytetach, nie mógł się z niemi rozstać, a później porzucił nawet urzędowanie, aby się oddać pszczelnictwu, to już z tego wnosić można, jak dalece nauka pszczelnictwa jest zajmującą dla młodzieży; to też widzieliśmy na wykładach tych, iż młodzież nasza z natężoną uwagą i wzrokiem, ciekawa była wszystko widzieć, nie zważając nieraz ani na groźny brzęk pszczoły, ani na dotkliwe od niej ukłucie. Wątpliwości nie ulega, że wrażenia z tej nauki pozostaną jej w pamięci, chociaż jest to pierwszy zasiew, który dopiero w późniejszym czasie plon wydać może.

W wykładach nauki pszczelnictwa, objęto wszystkie szczegóły; począwszy bowiem od opisania pszczół jakie w kraju naszym są chowane, przystąpiono do opisania rodziny pszczelnéj w jednym ulu znajdującej się, a która składa się z matki, pszczół roboczych i trutów, wykazując przytem, jakie jest tych odmian rodzajowych znaczenie i powołanie. Gdy wszystkie owady ulegają przeobrażeniom zaczem do stanu doskonałego dojdą, pokazano, że i pszczoły od tego ogólnego prawa wyjątku nie robią, albowiem z jajeczek wylęgają się gąsieniczki, które widziane są w tak zwanym czerwie niekrytym, a w czerwie krytym są już ich poczwarki. Mówiąc o materyach wyrabianych przez pszczoły, wykazano, skąd powstaje wosk potrzebny pszczołom do budowania plastrów i mleczko do karmienia płodu; gdy zaś pszczoły znoszą do ula miód, pyłek z kwiatów, wodę i kit, wytłumaczono ich potrzebę i ważność, wymieniając zarazem rośliny, które pszczołom największy dają pożytek. Gdy o tej porze nie można jeszcze było dla zimna ulów otwierać, aby dać wyobrażenie o

rozwoju płodu pszczelnego, pokazano na preparatach w spirytusie przechowanych jajeczka pszczelne, gąsieniczki czyli czerw w różnym stopniu rozwinięcia i poczwarki mniej lub więcej dojrzałe.

W dalszym zaś ciągu wykładów tych mówiono o rojach samorodnych, ich zbieraniu, osadzaniu i przyrządach do tego potrzebnych; a następnie o rojach sztucznych, o gospodarstwie w pasiekach i wyborze miejsca na nie, o rewizyi ulów na wiosnę i podkarmianiu, o zaperzeniu, zamotyliczeniu, zgnilcu i zmatczeniu pni; jak przewozić pasieki, kiedy kupować pszczoły, jak zapobiegać od napadu, jakim sposobem przysporzyć miodu w ulach, kiedy brakować pasiekę, jak podbierać miód i podrzynać susz w jesieni; a zakończono ten wykład wskazaniem, jak mają być zaopatrzone pszczoły na zimę, oraz podaniem sposobu jak się wytapia wosk, spuszcza miód i przechowuje miód w plastrach.

Przytoczyliśmy tu treść wykładów, aby okazać, że można z nich powziąść dokładne wyobrażenie o życiu pszczół; aby zaś nauczyć się, jak z niemi obchodzić się należy, w tym celu nauka praktyczna przy ulach wykładaną była.

Wykłady praktyczne odbywały się zwykle w każdą sobotę, jeżeli tylko pogoda sprzyjała, a zajmowały czas od 2ej po południu do wieczora, ponieważ udawano się na praktykę do pasiek w okolicy Krakowa znajdujących się, w niedzielę zaś następował dalszy wykład teoretycznej nauki pszczelnictwa i rozbiór tego, co widziano dnia poprzedzającego na praktyce przy ulach.

Z powodu długo trwającego zimna na wiosnę, pierwszy wykład praktyczny przy ulach nastąpił dopiero dnia 30 Kwietnia. W dniu tym zrobiono na probostwie św. Floryana wiosenną rewizyą w ulach, podczyszczono je i uporządkowano robotę, gdy zaś okazało się, że w jednym ulu zamiast matki jest trutówka, a pszczoły oznaki dawały, iż nie są z niej zadowolnione, dodano zalążków z innego ula, aby na nim założyły mateczniki i wypielęgnowały sobie matkę. Poczem udano się zaraz na Prądnik czerwony, gdzie u nauczyciela miejscowego zrewidowano ule, podczyszczono i uporządkowano w nich robotę pszczelną.

Takąż rewizyę wiosenną pasieki przedsięwzięto w dniu 7 Maja na Rybakach, gdzie znajdował się również ul jeden bez matki, któremu jednak zadano już pierwej czerw dla wymnożenia matki, to też znaleziono przy rewizyi zasklepione już mateczniki, które nauczyciel uczniom przedstawił i potrzebne dał objaśnienia.

Dnia 21 Maja zrobiono w tymże samem miejscu jeden rój odkładowy na czerw, a uczniowie kursu pedagogicznego dla wprawy

i oswojenia się z pszczołami, przy przeglądzie wszystkich ulów wykonywali wskazywane im roboty.

Dnia 11 Czerwca zrobiono w ogrodzie klasztoru św. Łazarza jeden rój odkładowy z ula klocowego do ula Dzierżonowskiego.

Dnia 18 Czerwca zrobiono w tymże samem miejscu dwa roje odkładowe z podwójnego ula Dzierżonowskiego wąskiego, do ulów Lubienieckiego, mających przemiar poprzeczny obszerniejszy, co również było nauczającem.

Wreszcie dnia 25 Czerwca, udano się na Prądnik czerwony, i tam u nauczyciela p. Pająka opatrzono całą pasiekę, porobiono poprawki około obsadzonych rojów tegorocznych, a widziano tu mateczniki tak w ulach wyrojonych, jak i roić się mających.

Przy wykładach tych praktycznych, zwracano szczególniej uwagę na uczniów kursu pedagogicznego, zachęcając ich do pszczelnictwa, gdyż zostawszy nauczycielami wiejskimi, do upowszechnienia ulepszonej nauki pszczelnictwa najwięcej przyczynić się mogą. Z osób prywatnych na wykłady te uczęszczających, jeden słuchacz tak dalece naukę tę pojął, iż zakupiwszy ule z pszczołami, był już wstanie nowe roje sztuczne porobić.

Do wiadomości tych dodać jeszcze należy, że wykłady tegoroczne dla słuchaczy były bezpłatne, ponieważ z funduszu rządowego, na podniesienie pszczelnictwa udzielonego Towarzystwu w ilości 500 złr. stosownie do programu przez Wys. Ministerstwo rolnictwa zatwierdzonego, za wykłady te nauczyciel pszczelnictwa p. Florkiewicz otrzymał 150 złr. Jestto wprawdzie wynagrodzenie szczupłe, zważywszy, że na wykłady te przyjeżdża on co tydzień z odległości 5 mil od Krakowa, i ponosi znaczne wydatki na furmanki, za podejmowane więc przez niego trudy, Towarzystwo tylko wdzięcznem być może.

Co zaś do reszty wspomnionego funduszu, Rada gospodarcza na posiedzeniu w dniu 4 Kwietnia, postanowiła wyznaczyć z funduszu tego nagrody dla nauczycieli wiejskich, włościan i uboższych mieszkańców miast, którzy udowodnią, iż pszczelnictwem gorliwie zajmują się i na nagrody zasługiwać będą.

Ogłoszeniem w pismach publicznych z dnia 10 Kwietnia, zawiadomiła Rada gospodarcza, iż z funduszu tego w zachodniej części Galicyi i w W. Księstwie Krakowskiem, udzielone będą wsparcia dla 4 nauczycieli wiejskich, celem udania się na miesiąc jeden na naukę praktyczną pszczelnictwa, i że oprócz tego rozdanych będzie 12 nagród, jakoteż 10 ulów z przyborami. Przy rozpisaniu tych nagród, postanowiono przyznać tym nauczycielom pierwszeństwo,

którzy się wykażą świadectwami, iż zachęcili i nauczyli włościan prowadzić pszczelnictwo w ulach Dzierżonowskich. Na posiedzeniu w dniu 20 Czerwca Rada gospodarcza po ocenieniu podań przyznała dwie pierwsze nagrody po 30 złr. nauczycielom panu Wawrzyńcowi Pomiankowi w Tenczynku i p. Janowi Frączkiewiczowi w Żukowicach pod Tarnowem;

zaś 10 złr.: P. Ferdynandowi Badańczykowi w Brodłach; 10 złr. i ul z przyborami P. Tomaszowi Klimondzie w Raciborowicach; 10 złr. i ul z przyborami: P. Wiktorowi Batorskiemu w Rybny; wreszcie ul z przyborami panu Aleksandrowi Pająkowi w Prądniku czerwonym i takiż ul panu Antoniemu Taborowi w Morawicy.

Niemniéj włościanom:

Walentemu Walczyńskiemu w Krzeszowicach 10 złr. i ul z przyborami, takiż ul Stanisławowi Włodarskiemu w Woli Justowskiéj. Udzielono również ul z przyborami Oddziałowi Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Wsparcie dla udania się na naukę pszczelnictwa praktyczną, z uwzględnieniem kosztów podróży, przyznano czterem nauczycielom. P. Franciszkowi Zalesińskiemu z Mogiły 20 złr. P. Kołodziejczykowi Ludwikowi z Bibic 20 złr. P. Józefowi Pankowiczowi z Lisiej Góry 30 złr. P. Franciszkowi Szczurce z Przeworska 35 złr.

Gdy po przyznaniu tych nagród i wsparć pozostało jeszcze 6 nagród po 10 złr. i 3 ule z przyborami do rozdania, zawiadomiono o tem w pismach publicznych pod d. 27 Czerwca. Zgłosiło się o pozyskanie tych nagród 19 osób, a Rada gospodarcza na posiedzeniu w d. 5 Września przyznała nagrodę po 10 złr. nauczycielom: P. Wincentemu Mączeńskiemu w Tłuczani w powiecie Wadowickim, p. Pieczonce Wincentemu w Brzeźnicy w powiecie Pilźnieńskim, p. Rzeszodce Antoniemu w Górze Zbyłtowskiej w powiecie Tarnowskim, p. Willimkowi Leonardowi w Bolechowicach w powiecie Krakowskim; podobnież po 10 złr. włościanom: Habinie Franciszkowi w Brzegach w powiecie Wielickim i Broniszewskiemu Szymonowi w Baczkowie w powiecie Bocheńskim; po jednym zaś ulu z przyborami otrzymali włościanie: Kącik Walenty z Mnikowa w powiecie Krakowskim i Rajczyk Błażej z Szczurowa w powiecie Wielickim, jakoteż Baścik Jakób mieszczanin w Kętach.

Gdy zaś zakres działania Towarzystwa nie rozciąga się do wschodniej części Galicyi, postanowiła przeto Rada gospodarcza dwa podania, to jest Jana Burzyńskiego mieszczanina w Pruchniku w po-

wiecie Jarosławskim i Piotra Świątkiewicza, nauczyciela w Besku, w powiecie Sanockim, jako zasłużonych w pszczelnictwie, przesłać Towarzystwu rolniczemu we Lwowie do uwzględnienia i udzielenia nagrody, gdy te wyznaczone będą.

Do wiadomości tych dodać jeszcze należy, że przybory do każdego ula stojaka kosztującego 5 złr. dodawane były następujące; maszynka do nabijania gwoździ do snozów 40 c., maszynka do robienia mat na zimę do ulów 50 c., linijka do oznaczania rowków przy robieniu ulów 20 c., maska z siatki drucianéj z kapturem 1 złr., hybel do robienia rowków w ulu 1 złr., rozmiarka do oznaczenia szerokości ula i głębokości rowków 10 c. Wartość więc jednego ula z przyborami wynosiła 8 złr. 20 c., a zaczem 10 ulów kosztowały 82 złr.

Z funduszu więc rządowego 500 złr. przeznaczonego na podniesienie pszczelnictwa wydano 497 złr. a pozostało jeszcze 3 złr. Przy podniesieniu tego funduszu, Towarzystwo opłaciło z funduszów własnych stempel do kwitu, wynoszący 2 złr. 50 c. i ponosiło wszystkie koszta korespondencyi. Już teraz spostrzegać się daje, że nagrody udzielone włościanom zrobiły rozgłos pomiędzy ludnością wiejską, spodziewać się więc można, że wrażenie nagrodami temi wywołane, nie pozostanie bez skutku.

Do egzaminu z nauki pszczelnictwa podało się w tym roku dwóch nauczycieli, to jest p. Jan Biczaj, nauczyciel w domu karnym we Lwowie i p. Józef Schwabe, pomocnik nauczycielski przy szkole Śtej Barbary w Krakowie, którzy poświęcając się pszczelnictwu, pragnęli mieć dowód, iż w nauce téj są biegli. Gdy z egzaminu, stosownie do rozporządzenia Wys. Rady szkolnej z d. 3 Września 1868 roku do L. 3997, przeprowadzonego, okazało się, iż wspomnieni nauczyciele tak w teoretycznéj, jak praktycznéj nauce pszczelnictwa dokładnie są usposobieni, świadectwa kwalifikacyjne wydane już zostały.

Towarzystwo i w tym roku pośredniczyło w kupnie trzech rojów i jednéj matki pszczół włoskich, dla osób, które do Towarzystwa o to zgłosiły się.

Wreszcie nie od rzeczy tu będzie dać pogląd, jak rok teraźniejszy dla pszczelnictwa wypadł. O ile z wiadomości dotąd zebranych pokazuje się, rok ten nie był bardzo pomyślnym. Wprawdzie rojność pszczół była znaczna, co pochodziło z téj przyczyny, iż gdy pszczoły przyszły do siły, częste deszcze zatrzymywały je w ulach. Zapasy miodu przy końcu lipca mierne, znacznie późniéj uszczuplone zostały, gdy w ciągu całego lata powietrze chłodne i deszcze nie pozwoliły pszczołom wychodzić z ulów, aby mogły bieżące potrzeby pokryć; to też

dochodzą nas z niektórych okolic skargi, iż ilość miodu w ulach do przezimowania pszczół nie jest wystarczającą.

---

## Dział III. Jedwabnictwo.

W jedwabnictwie zaprowadzanem obecnie we wszystkich krajach monarchii z tej strony Litawy, uznano za rzecz najważniejszą, aby drzewa morwowe jak najliczniej sadzone były, ponieważ liście tego drzewa są pokarmem dla jedwabników; doświadczenia zaś pokazały, że dla gąsienic jedwabnikowych starszych, tylko ze starszych drzew liście są zdrowe, aby więc drzewka posadzone wyrosły i dla jedwabników przydatne być mogły, kilka lat na to czekać potrzeba. Dla prędszego rozpowszechnienia tych drzew, Towarzystwa jedwabnicze otrzymują od trzech lat fundusze rządowe na zakładanie szkółek morwowych, z których bezpłatnie udzielane są drzewka nauczycielom wiejskim, włościanom i niezamożnym mieszkańcom miast. W sprawozdaniu przeszłorocznem przywiedzionem już było, iż Towarzystwo nasze po uzyskaniu pozwolenia od Magistratu, założyło szkółkę taką drzewek morwowych z funduszu rządowego w części ogrodu miejskiego na ten cel wyznaczonéj.

Wiadomem jest niemniej, iż Rada gospodarcza pragnąc rozszerzyć tę szkółkę, aby było gdzie rozsadzać drzewka z nasienia otrzymane, wchodziła z Radą miejską w układy o wynajęcie przyległego ogrodu. Fundusze rządowe były na to wystarczające, albowiem z funduszu na uprawę morw Towarzystwu udzielonego w r. 1868, pozostało jeszcze 67 złr. 51 c. i cały fundusz przeznaczony na r. 1869 w ilości 200 złr.; gdyby więc wynajęcie tego ogrodu przyszło było do skutku, po zapłaceniu czynszu, reszta funduszu byłaby użytą na uprawę ziemi w jesieni, dla przygotowania jej do zasiewu i na rozsadzenie morw na wiosnę, gdy jednak stało się inaczéj i fundusz nieużyty pozostał, Towarzystwo znalazło się w przykrem położeniu wobec komisyi jedwabniczej zwołanéj do Gorycyi, której wys. Ministerstwo rolnictwa rachunki wszystkich Towarzystw do sprawdzenia przedłożyło. Jaki ztąd uszczerbek Towarzystwo poniosło, można poznać już z tego, że gdy innę Towarzystwa dostają po 1000 złr. i fundusz ten przeważnie na powiększenie szkółek morwowych używają, Towarzystwo nasze nie mając gdzie morw rozsadzać, musiało się ograniczyć na żądaniu skromnem. Do pozostałego więc funduszu z lat poprzednich, kommisya rzeczona przydała jeszcze 280 złr., a cały ten fundusz przypadający na rok bieżący, otrzymał przeznaczenie następujące: Na uprawę

mórw 100 złr., na nagrody dla nauczycieli wiejskich za chowanie jedwabników i udzielanie tej nauki w szkole jakoteż dla włościan i uboższych mieszczan 100 złr. Na zakupno oprzędów jedwabniczych 120 złr., na zakupienie termometrów w celu ich rozdania 20 złr. Na koszta podróży dla nauczycieli objazdowych w celu pouczania 60 złr. Dla stypendysty wysłać się mającego na naukę jedwabnictwa do Gorycyi 150 złr.

Wspomnieliśmy już wyżej, że stypendystą tym wysłanym do Gorycyi był p. Schwabe, otrzymał on więc fundusz rządowy na stypendyum to wyznaczone. Za 20 złr. przeznaczonych na termometry, zakupiło Towarzystwo 20 termometrów, które nauczycielom i włościanom zajmującym się wychowem jedwabników rozdane zostały.

Szkółka morwowa Towarzystwa zostaje pod opieką członka rady gospodarczej Dra Łuszczkiewicza, który mimo wieku swojego nie szczędzi trudów i zabiegów, aby szkółka ta utrzymana była w stanie odpowiednim; to też można przyznać, że chociaż zima przeszła przerzedziła ją, jest ona jednak w stanie kwitnącym.

Morwy w kraju naszym rosnące, wystawione były przeszłej zimy na ciężką próbę, ale przekonaliśmy się, jak dalece wielkie mrozy wytrzymać mogą; widzieliśmy bowiem, że mnóstwo akacyj wymarzło, morwy zaś starsze utrzymały się, a nawet w takich miejscach ocalały, gdzie na najmroźniejsze wiatry wystawione były, ale w szkółkach pomiędzy drzewkami gęsto rosnącemi nie obeszło się bez szkody. Przyczyna zaś tego jest, że morwa młoda jest delikatniejsza; potrzebuje ona z każdej strony przystępu powietrza i słońca, aby przed zimą części jej dojrzały i stwardniały, posadzone zaś drzewka w szkółkach cieniują się nawzajem i dla braku słońca nie mogą dokładnie stwardnieć.

Jaka ilość drzewek morwowych w szkółce Towarzystwa pod jesień w r. p. znajdowała się, podaliśmy w sprawozdaniu przeszłorocznem; po obrachowaniu zaś na wiosnę pokazało się, że stosunkowo najwięcej poginęły flance czyli cienkie drzewka jednoletnie z przeszłorocznego zasiewu, zwłaszcza, gdzie gęsto powschodziły, a mało wyrosły, ponieśliśmy jednak straty i w drzewkach starszych, i tak:

| | |
|---|---|
| 1 letnich drzewek utrzymało się . . . . . . . . . | 27,000 |
| 2 „ „ „ „ . . . . . . . . . . | 2,740 |
| od 3 do 5 lat mających „ . . . . . . . . . . | 1,750 |

Z tej szkółki rozdano na wiosnę 1 letnich drzewek 1860 — 2 letnich 1515 — od 3 do 5 lat mających 875; ogółem sztuk 4.250.

Oprócz morw rozdanych z tej szkółki, Towarzystwo pośredniczyło w zakupieniu drzewek, dla tych osób, które żądały drzewek

morwowych wysokopiennych, a te pochodziły z zakładu prywatnego. Dostarczono więc drzewek 6 letnich 240, 7 i 8 letnich 802, czyli razem sztuk 1042, a z przyjemnością tu przytaczamy, iż z morw tych samo Starostwo powiatowe w Mielcu wzięło sztuk 750 dla posadzenia przy drogach i rozdania gminom.

Wszystkich więc morw wzięto do posadzenia 5.292.
Nasienia morwowego rozdano łutów 14.

## Uprawa morw w szkółce.

Na 8 zagonach opróżnionych po wyjęciu morw do rozdania przeznaczonych, zasiano 30 łutów nasienia morwowego, aby zaś rozszerzyć szkółkę i znaleźć miejsce na posadzenie drzewek jedno-letnich, wykarczowano zarośla przy szkółce będące i przekopano szerokie chodniki, przez co uzyskano 80 sążni kwadratowych ziemi, na której jakoteż na miejscach opróżnionych zasadzono 6700 morw jedno letnich. Uprawa w téj szkółce łącznie z wyjmowaniem morw rozdanych, zakupieniem nasienia i sprawionemi narzędziami ogrodniczemi kosztowała dotychczas 62 złr. 35 centów, lecz rachunek niejest zamknięty, ponieważ dla zabezpieczenia morw sianych na zimę, wykonane jeszcze będą roboty jesienne.

## Stan obecny tej szkółki.

Z tegorocznego zasiewu jednoletnie morwy z powodu roku zimnego mało urosły, są bowiem zaledwie na 4 cale wysokie i zasiew nierówno powschodził, tylko więc w przybliżeniu podać można, iż jest:

| | |
|---|---|
| 1no letnich drzewek z tegorocznego zasiewu | 15,000 |
| 2wu letnich nieprzesadzonych . . . . . | 19,000 |
| 2wu letnich przesadzonych . . . . . | 6,000 |
| 3ch letnich . . . . . . . . . . . | 1,150 |
| od 4 do 6 lat mających . . . . . . | 859 |
| Ogółem sztuk . | 42,000 |

Morwy drugoletnie w tym roku pięknie wyrosły, mają bowiem przeszło 5 stóp wysokości a wtymże stosunku podrosły i starsze morwy.

Aby ułatwić nabywanie morw w okolicach od Krakowa odleglejszych, Towarzystwo założyło w roku bieżącym dwie szkółki morwowe filialne w Przeworsku i Rzeszowie, udzielając z funduszu rządowego na uprawę morw i utrzymanie szkółki po 15 złr. i po dwa łuty nasienia morwowego do zasiewu, a prócz tego do obydwóch tych

szkółek posłano morw 1no-letnich 500, dwuletnich 200, 3ch-letnich 100, 6cio-letnich 40, lecz pierwsze te usiłowania niebardzo się powiodły. Pod względem rozdawania drzewek ze wszystkich tych szkółek dobrze będzie na przyszłość wiedzieć, jakie jest w tej mierze rozporządzenie. Na komisyi jedwabniczej w Gorycyi Wys. Ministerstwo rolnictwa wniosło, iż zgadza się na bezpłatne rozdawanie morw, ale żąda, aby strony biorące morwy wydawały kwity na stęplu. Przejdźmy teraz do wychowu jedwabników:

Od dwóch lat, jak zaczęto do Towarzystwa o jajeczka jedwabnicze więcéj zgłaszać się, dawała się czuć potrzeba sprowadzenia jajeczek jedwabników zdrowych a nadarzyła się do tego sposobność, gdy ziomek nasz i Krakowianin P. Dr. Syrski kustosz gabinetu zoologicznego w Tryeście otrzymał wezwanie od Wys. Ministerstwa rolnictwa, aby uczestniczył wyprawie do Japonii; zakupił on, proszony o to, dla towarzystwa naszego kartony jajeczek jedwabników Japońskich. Jednę część tych kartonów posłano do Morawii w zamian za jajeczka jedwabników dębowych, których niektórzy członkowie żądali, a za inną część sprzedaną, która od potrzeb Towarzystwa zbywała, wpłynęło do kasy Towarzystwa 16 złr. 50 cen. po potrąceniu kosztów przesyłki. Oprócz kartonów powyższych otrzymało Towarzystwo 2 jeszcze takież kartony z polecenia Wys. Ministerstwa ze stacyi doświadczalnej w Gorycyi Towarzystwu przysłane, dla podzielenia ich pomiędzy nauczycieli i inne osoby zajmujące się chowem jedwabników. Tak pierwsze jak drugie kartony przeznaczone do rozdania, rozmierzono na cale kwadratowe i podług ilości posiadanych morw, podzielono pomiędzy 55 osób, które wychowem jedwabników zajmowały się.

Zaraz po rozdaniu jajeczek Członek Rady gospodarczej Doktor Łuszczkiewicz udał się do Wieliczki, Proszuwek, Bochni, Baczkowa i Wojnicza, a później do Bronowic, Krzeszowic i Tenczynka, gdzie morwy już znajdowały się a niechowano jeszcze jedwabników, ażeby pouczyć, jakie ma być postępowanie przy ich wychowie; nieprzestając zaś na tem objaśnieniu rozdawał broszurkę o tym przedmiocie przez siebie wydaną. Na koszta tych podróży otrzymał połowę funduszu przeznaczonego dla nauczyciela objazdowego. Z drugiej zaś połowy tegoż funduszu opędzone były koszta podróży do Tarnowa i Kołomyi, którą Dyrektor Towarzystwa w tymże samym celu przedsiebrał. Zaproszony przez oddział Towarzystwa pedagogicznego Tarnowskiego udał się do Tarnowa i tam w obec licznie zebranej publiczności miał wykład o jedwabnictwie.

Podróż do Kołomyi przedstawiała dla jedwabnictwa tę korzyść, iż tam na Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego zjechali się licznie nauczyciele, była to więc najlepsza sposobność zachęcenia ich do jedwabnictwa. I tu podobnież wykład publiczny w tym przedmiocie z przedstawieniem okazów odbył się wśród przepełnionej sali publicznością.

Wczasie tegorocznego wychowu jedwabników powietrze było zmienne, często chłodne i deszczami przeplatane, niewszędzie więc wychów jedwabników pomyślnie wypadł. Za przedstawione oprzędy przyznane zostały nagrody nauczycielom, włościanom i uboższym mieszkańcom miast, i tak: pp. Nauczyciele otrzymali; Aleksander Pająk z Prądnika czerwonego 10 złr., Antoni Tabor z Morawicy 8 złr., Gigon Jan ze Skawiny 7 złr., zaś po 5 złr. otrzymali: pp. 1 Skudlarski z Jaworznia, 2 Wincenty Pieczonka z Brzeźnicy, 3 Roman Andrusikiewicz z Mielca, 4 Gadomski Karol z Grojca, 5 Andrzej Myszal z Zabierzowa, 6 Wiktor Batorski z Rybny, 7 Erazm Wnękowski z Wojnicza, 8 Piotr Bociański z Bronowic, 9 Erazm Majewski z Krzeszowic, 10 Ferdynand Jasiński z Czernichowa, i 11 Antoni Rzeszodko z Góry Zbyłtowskiéj; podobnież włościanie, Szymon Broniszewski z Baczkowa za wychów jedwabników nagrody 5 złr., za rozmnożenie zaś morw Wojciech Burda 5 złr. i Jan Zawiliński 5 złr., wreszcie Holeksa Józef ogrodnik w Rzeszowie za wychów jedwabników 5 złr. i Herminia Korczyńska żona urzędnika od straży finansowej z Bochni 1 złr. 50.

Przy zakupywaniu oprzędów i oznaczeniu ich wartości miano na względzie, czy oprzędy zawierają wiele lub mało jedwabiu, co zależy od obfitego lub słabego karmienia gąsienic, ustanowiono więc trzy klasy, i za garniec oprzędów klasy léj, które zawierały w sobie najwięcej jedwabiu płacono 1 złr. 20 cen., za garniec klasy drugiej mniej jedwabiu mających 1 złr., a wreszcie za garniec cienkich oprzędów klasy trzeciej płacono 75 cent. Za wszystkie oprzędy dotąd zakupione zapłacono 63 złr. 73 cen. Książka o jedwabnictwie o tyle postąpiła, iż wydrukowano już 6 arkuszy, a druk ich kosztował 78 złr.; za 19 drzeworytów do tej książki zapłacono 20 złr, 80 c. a z należytości przypadającej za tablice litografowane również do tej książki przysposobione upłacono 100 złr. Do przychodów zaś zaliczono 9 złr. 24 cen. za odpadki jedwabanicze sprzedane w Gorycyi, które były własnością Towarzystwa. Wreszcie musimy tu jeszcze wspomnieć, iz Towarzystwo jedwabnicze szląskie w Opawie przysłało do rozwinięcia 30 garcy oprzędów; dla bratniego Towarzyswa usługi

tej chętnie podjęliśmy się i jedwab rozsnuty przesłany już został. Na tem kończymy sprawozdanie tegoroczne.

---

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do drugiego punktu programu, to jest, do wyboru Członków delegowanych, których zadaniem będzie pośredniczyć pomiędzy Radą gospodarczą i Członkami innymi w bliskości mieszkającymi, przyjmować dla nich wszystkie przesyłki, starać się o zjednanie dla Towarzystwa nowych Członków, odbierać składki i wnosić je do kasy Towarzystwa, a wreszcie corocznie o pewnym czasie zdawać sprawę o postępie tych gałęzi gospodarstwa, które Towarzystwo uprawia, gdyż tym tylko sposobem powiększyć się może zakres jego działania. Ponieważ niektórzy Członkowie złożyli już oświadczenia, iż przyjmą na siebie te obowiązki, Rada gospodarcza przedstawiła Zgromadzeniu listę Członków na delegatów wybranych, a Zgromadzenie nietylko w zupełności potwierdziło ten wybór, lecz zarazem upoważniło Radę gospodarczą aby porozumiała się jeszcze z innymi Członkami i liczbę delegatów, według pctrzeby, uzupełniła.

Trzeci punkt programu obejmował pytanie, które w roku przeszłym dla krótkości czasu nie przyszło pod rozprawy: „jakim sposobem możnaby pomiędzy włościanami rozbudzić zamiłowanie do sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa?“

W odpowiedzi na to pytanie a mianowicie pod względem sadownictwa zabrał głos p. Pająk nauczyciel szkoły ludowej w Prądniku Czerwonym, usiłując dowieść, że w tej gałęzi działanie Towarzystwa jest ograniczone i nieda się wiele zrobić z tej przyczyny, iż z funduszu rządowego na podniesienie sadownictwa w kraju, którym Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie rozporządza, udzielany jest naszemu Towarzystwu szczupły tylko zasiłek, gdy jednak Towarzystwo nasze otrzymuje bezpośrednio z Wys. Ministerstwa rolnictwa fundusz na jedwabnictwo, postawił przeto wniosek, aby zanieść do Wys. Ministerstwa prośbę o udzielenie Towarzystwu osobnego funduszu na sadownictwo. Wywiązała się nad wnioskiem tym rozprawa, lecz gdy poparty został przez p. Dra Harajewicza, Zgromadzenie przyjęło go. Wniosek ten jednak niebył odpowiedzią wyczerpującą na pytanie postawione, albowiem, aby włościanie powziąść mogli zamiłowanie do przedmiotów pytaniem objętych, największy wpływ na to wywrzeć może nauka, przykład, zachęcanie, poznanie korzyści, i postęp oświaty, fundusz zaś może być tylko środkiem pomocniczym.

Nie da się za pieniądze naprędce to kupić, co przez nauczenie tylko wytrwałe osiągniętem być może.

Odnośnie do tegoż pytania zabrał głos następnie p. Florkiewicz nauczyciel pszczelnictwa, i w krótkiem przemówieniu wyraził przekonanie, że jeżeli pp. nauczyciele zajmować się będą gorliwie pszczelnictwem, przykład ten stanie się najlepszą zachętą dla włościan, a gdy po tem przemówieniu nikt więcej głosu nieżądał, posiedzenie zamknięte zostało.

Z naszej strony widzimy potrzebę zrobić tu jeszcze uwagę, że jeżeli sadownictwo w Prusach i innych krajach niemieckich nadzwyczajnie rozwinęło się, to niewątpliwą jest rzeczą, że do wzrostu jego najwięcej przyczynili się nauczyciele wiejscy; pszczelnictwo również, którem dawniej w tych krajach mało zajmowano się, teraz znacznie rozszerza się za ich udziałem, a tożsamo powiedzieć można o jedwabnictwie, które w podobny sposób jest prowadzone. Dla nauczycieli w kraju naszym chcących w tych gałęziach pracować, niebyło pierwej punktu oparcia; ale od 4ch lat jak Towarzystwo nasze istnieje, nieprzestawaliśmy nietylko zachęcać ich, ale wszelkie możliwe ułatwienia im robić; toteż na pochwałę powiedzieć potrzeba, że postęp stał się już widocznym, a niepłonną mamy nadzieję, że jeżeli na tej drodze, która nie jest bez trudności, postępować będą, praca ich, nietylko im samym korzyść przyniesie, lecz i dla kraju pożyteczną będzie.

Kraków dnia 20 października 1870 roku.

**Dr Łuszczkiewicz**
Członek Rady gospodar. i Referent
w Wydziale jedwabnictwa.

Dyrektor Towarzystwa
**Dr Kozubowski.**

# Fundusz własny Towarzystwa.

| Pozycya | Przychód w roku 1870. | Złr. | cent. |
|---|---|---|---|
| 1 | Pozostały fundusz z roku 1869 . . . . . . . . . | 188 | 15½ |
| 2 | Procent od pieniędzy w kasie oszczędności złożonych | 50 | 81 |
| 3 | Całkowita składka w r. 1870 od Członków dla Towarzystwa . . . . . . . . . . . złr 90 c. — | | |
| 4 | ¼ część składki od innych Członków złr. 51 c. 25 | 141 | 25 |
| 5 | Dar dla Towarzystwa od osoby niewymienionej . . | 30 | — |
| 6 | Za sprzedane nasienie pszczelnika mołdawskiego . . | 2 | 61 |
| 7 | Za sprzedane jajeczka jedwabnicze . . . . . . . | 16 | 50 |
| 8 | Za sprzedane odpadki jedwabnicze w Gorycyi . . . | 9 | 24 |
| 9 | Za sprzedane 23 egzemplarze broszury z r. 1868 . | 3 | 45 |
| | Przychód razem . . . | 442 | 1½ |
| | Rozchód . . . . . . | 313 | 95 |
| | Pozostało na rok 1871 . . . . . | 128 | 6½ |

| Pozycya | Rozchód w roku 1870. | Złr. | c. |
|---|---|---|---|
| 1 | Nagroda dla włościan za wychów jedwabników w roku 1869 . . . . . . . . . . . . . . . . . | 10 | — |
| 2 | Za druk sprawozdania z r. 1869 . . . . . . . . | 30 | — |
| 3 | Ogłoszenia . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 3 | 50 |
| 4 | Druk 6ciu arkuszy książki o jedwabnictwie . . . . | 78 | — |
| 5 | Za 19 drzeworytów do tej książki . . . . . . . . | 20 | 80 |
| 6 | Za tablice litografowane upłata . . . . . . . . . | 100 | — |
| 7 | Zasiłek stypendyście w Gorycyi . . . . . . . . | 30 | — |
| 8 | Dopłata do dzieł pomologicznych z funduszu rządowego zakupionych . . . . . . . . . . . . . . | 4 | 29 |
| 9 | Gazeta jedwabnicza, korespondencye i inne wydatki | 23 | 64 |
| 10 | Potrzeby kancelaryjne i usługa . . . . . . . . . | 13 | 72 |
| | Razem . . . . | 313 | 95 |

# Fundusze rządowe

przez c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielone.

| Otrzymano | Złr. | c. | Wydano | Złr. | c. | Pozostaje | Złr. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Na jedwabnictwo** | | | Dla stypendysty . . 150 — | | | | | |
| | | | Na termometry . . 20 — | | | | | |
| Pozostały fundusz z roku 1869 na uprawę morw i rozdawanie ich | 267 | 51 | Dla nauczycieli objazdowych . . . . 60 — | 515 | 92 | pozostało na rok 1871 . . . . | 31 | 59 |
| Fundusz w r. 1870 udzielony . . | 280 | — | Na uprawę morw . 99 91 | | | | | |
| **Na sadownictwo** | | | Na nagrody i zakupno oprzędów. . . . 186 1 | | | | | |
| Reszta pozostała z funduszu rządowego z r. 1869 przez Towarz. roln. krakowskie udzielonego . | 52 | 16 | Na zakupienie dzieł pomologicznych . . . . . . . . | 52 | 16 | | | |
| Zasiłek z funduszu rządowego przez Towarzystwo roln. krakowskie w r. 1870 udzielony . . . . | 100 | — | . . . . . . . . . . . | | | . . . . . . . . . . . . | 100 | — |
| **Na pszczelnictwo** | | | | | | | | |
| Na podniesienie pszczelnictwa fundusz rządowy w r. 1869 udzielony . . . . . . . . . . | 500 | — | Na nagrody i naukę pszczelnictwa . . . . . . . . . | 497 | — | pozostało na rok 1871 . . . . | 3 | — |

W Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera.
Nakładem Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego.